

Beata Możejko

Seria z kotwiczką 2

Gdański szyper Heinrich Schroeder i Hiszpanie. Epizod z dziejów gdańskiej żeglugi.

Wiosną 1483 r. jeden z gdańskich szyprów, Heinrich Schroeder, wyruszył z Gdańska holkiem „Veronic” w kierunku Brugii. Zatrzymał się zapewne w jednym z małych portów kanału Zwin, łączącego Brugię z Morzem Północnym i dokonał przeładunku towarów, biorąc na pokład towary zamówione przez Lubeczan, najpewniej sukno. Następnie skierował się na Islandię, po śledzie. Dodajmy, że statki gdańskie docierały na Islandię już od lat 30. XV wieku. 10 VIII 1483, kiedy kierował się z ładunkiem z Islandii ku wybrzeżom Anglii, został napadnięty przez hiszpański statek. Wywiązała się walka, kilku członków z załogi Heinricha Schroeder zabito, innych poraniono, napastnicy zajęli statek i towar. Sam Heinrich ocalał i na jakimś innym statku, jako pasażer, dotarł do Hamburga, gdzie podjął energiczne działania na rzecz odzyskania „Veronic”. Kierując się tym, iż napastnicy używali języka hiszpańskiego, jego podejrzenie padło na Clausa Sluka, służącego u Hiszpanów. O pomoc w prowadzeniu śledztwa Heinrich Schroeder poprosił radę miasta Hamburga oraz starszych kantoru Brugii. Pomiędzy 4 XII 1483 a 27 I 1484 starsi skontaktowali się z rezydującym w Brugii konsulem Hiszpanii, ten obiecał popierać u królowej Izabeli i króla Ferdynanda starania Heinricha Schroeder o odszkodowanie za utracony statek i towary. W wyniku śledztwa i przesłuchaniu przebywających w Brugii Hiszpanów ustalono, że podejrzany Claus Sluk był jednak niewinny, a napadu dokonał Vincent Daldowyn, Hiszpan z San Sebastian. Okazało się także, że po napadzie ukrył zdobyty statek gdzieś u wybrzeży Bretanii. Dzięki połączeniu działań starszych kantoru brugijskiego i konsula Hiszpanii udało się ściągnąć Vincenta do

Brugii i przesłuchać go. Vincent wyjaśnił, iż co prawda faktycznie na krótko wszedł w posiadanie statku Heinricha, ale sam padł ofiarą napadu i utracił swój łup na rzecz Bretończyków. Reprezentujący poszkodowanego gdańszczanina prokurator Bernard Kroger popłynął nawet jesienią 1485 do Nantes, bretońskiego portu, gdzie jednak utraconego statku nie odnaleziono. Stamtąd udał się jeszcze do San Sebastian by uzyskać odszkodowanie dla Heinricha, wrócił jednak z niczym do Brugii. Rady miasta Gdańska i Lubeki ponownie interweniowały w końcu 1485 u konsula Hiszpanii. 16 II 1486 konsul w liście do gdańskiej rady deklarował chęć pomocy w imię przyjaźni swego kraju z Gdańskiem.

Wiosną 1487 przysły do Gdańska kolejne listy od starszych kantoru w Brugii z zapewnieniem, iż już zapewne wkrótce Hiszpan Vincent zwróci statek lub wypłaci odszkodowanie. Doniesienia te jednak nie sprawdziły się i 11 VI 1487 r. Lubeka skierowała list do króla Ferdynanda z prośbą o nakłonienie swego poddanego do zadośćuczynienia gdańskiemu szyprowi. Nic jednak nie wskazuje by Heinrich otrzymał jakiegokolwiek odszkodowanie. Zresztą gdańszczanin działał już na innym statku i z ofiary sam zamienił się w napastnika. W styczniu 1486 wpłynęło bowiem do Gdańska oskarżenie na Heinricha, że brał udział w napadzie na statek jakiegoś Bretończyka, płynącego z cukrem z Madery, ale to już inna historia.

Bibliografia

B. Możejko, Gdański szypier Henryk Schroeder i hiszpański korsarz. Epizod morski z końca XV w. (Część I), w: Biskupi. Lennicy. Żeglarze, Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk 2003 s. 369-382.

Ilustracje :

Brugia- źródło – wolny dostęp – <https://en.wikipedia.org/wiki/Bruges>

List konsula Hiszpanii do Gdańska – AP Gdańsk

Detal- fragment listu konsula Hiszpanii do Gdańska